

Edyta Głowacka-Sobiech
Zakład Historii Wychowania
Wydział Studiów Edukacyjnych
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

Johan Huizinga – „włóczęga intelektualny” (1872–1945). Wspomnienie o holenderskim dziejopisie w 65 rocznicę śmierci

Przemiany we współczesnej historiografii stały się możliwe dzięki odwadze niezwykłego pokolenia historyków z przełomu XIX i XX w. Należą do niego zarówno twórcy ruchu „Annales” (Francja), jak i nieco zapomniani badacze współczesnej historycznej myśli szwajcarskiej i holenderskiej – Jakub Burckhardt i Johan Huizinga¹.

Przypadająca w 2010 r. 65 rocznica śmierci Tego Ostatniego jest zatem doskonałą okazją by przypomnieć, co dzisiejsi historycy zawdzięczają twórczości tego lejdejskiego profesora – historyka kultury.

Johan Huizinga urodził się 7 grudnia 1872 r. w Groningen. Pochodził z rodziny, która miała plebejskie kalwińsko-farmerskie korzenie. Jego ojciec był profesorem fizjologii. Brat, pomimo zamiłowań do nauk przyrodniczych, także interesował się literaturą i historią.

Johan Huizinga, wbrew tym kalwińsko-racjonalnym tradycjom, jak pięknie napisał Henryk Barycz: *dotkliwie odczuwał brak zrozumienia dla zagadnień epistemologicznych i filozoficznych oraz obojętność dla zjawisk przyrody. [...] chętnie przestawał w świecie fantazji i uczucia, był niezmiernie wrażliwy na doznania estetyczne, miał duże zrozumienie dla irracjonalizmu i życia wewnętrznego*². Stąd skala Jego zainteresowań jest taka szeroka. Warto przy tym zaznaczyć, że Johan Huizinga w czasie studiów nigdy nie zdobył systematycznej wiedzy historycznej, pochłonęła go za to heraldyka, numizmatyka, lingwistyka oraz orientalistyka. Poza tym pasjonował się także, będąc pod wpływem swojego ojca, etnologią ludów pierwotnych i mitologią porównawczą. Jako kierunek studiów uniwersyteckich obrał jednak filologię holenderską. Jednak jako człowiek nieprzeciętny, Huizinga był przede wszystkim otwarty na to wszystko, co działo się we współczesnej Mu

¹ J. Topolski, *Od Achillesa do Beatrice de Planissolles. Zarys historii historiografii*, Warszawa 1998, s. 133; A. F. Grabski, *Dzieje historiografii*, Poznań 2003, s. 818.

² H. Barycz, Wstęp, w: J. Huizinga, *Jesień średniowiecza*, Warszawa 1992, s. 12.

kulturze, a czasy Jego młodości to lata modernizmu, i na gruncie holenderskim aktywność literackiego prądu, zwanego „Ruchem Osiemdziesięciu” oraz nowego pisma literackiego „Kroniek”. I jak określił to Henryk Barycz: *roznieciły one w Huizindze zapal do sztuk plastycznych, do wartości literackich; szukanie i zagłębianie się we własnym wnętrzu uczyniło z dwudziestoletniego młodzieńca marzyciela i fantastę ze skłonnością do ekstrawagancji*³. Zaliczyć do jej objawów należy między innymi to, że Huizinga był raczej miłośnikiem nowoczesnej Mu sztuki niżli historii, której nie zgłębiał ani przez wykłady akademickie studia, ani przez samodzielną literaturę przedmiotu, bo jak sam przyznał po latach *nie byłem nigdy wielkim czytelnikiem i nie zostałem nim*⁴. Ciekawy pozostaje fakt, że Huizinga nie zmienił swoich przyzwyczajęń mimo pracy nauczyciela historii ani nawet docentury w Uniwersytecie Amsterdamskim z zakresu staroindyjskiej literatury i kultury. Jak zatem doszło do powstania niezwyklej *Jesieni Średniowiecza*?

Wyjaśnieniem mogą być słowa Henryka Barycza, że *Huizinga w równej mierze był osobowością artystyczną jak naukową. [...] silnie przeżywał wzruszenia i podniety artystyczne, płynące ze sztuk plastycznych. W duchu czasu: epoki moderny i bohemy artystycznej, przechodził przez zmienne nastroje, poddawał się wielotygodniowym stanom depresji; zewnętrznym ich objawem były rosnące, długotrwałe stany milczenia. Najwięcej w tym czasie chłonął wrażeń estetycznych. One to, a zwłaszcza zetknięcie się ze sztuką staroniderlandzką, przyczyniły się do przemiany Huizingi – językoznawcy w historyka, przyszłego dziejopisa późnego Średniowiecza*⁵.

W 1905 r. Huizinga objął katedrę historii w uniwersytecie w Groningen, a w 1915 r. w *najstarszym i najbardziej szacownym uniwersytecie niderlandzkim w Lejdzie*. Najbardziej płodnym naukowo dlań okresem okazały się lata międzywojenne. W 1942 r. przyszedł kres aktywności naukowej – niemieckie władze okupacyjne zamknęły uczelnię, a sam Huizinga trafił do obozu dla zakładników w Sint Michielsgestel. Po zwolnieniu autor *Jesieni Średniowiecza* mógł cieszyć się ograniczoną wolnością – z dala od centrów życia naukowego. Nie doczekał końca wojny. Johan Huizinga zmarł 1 lutego 1945 r. Dopiero rok później Jego ciało spoczęło na jednym z cmentarzy w Lejdzie.

Pozostawił po sobie, poza licznymi niezwyklejmi pracami naukowymi, także wzorzec współczesnego badacza minionej przeszłości. Obce Mu były formy dociekania do prawdy sformułowane w XIX w., głównie przez niemiecką szkołę historyczną. Nie chciał i nigdy też nie podporządkował się tym surowym i jedynie wówczas obowiązującym normom. Mimo to jego prace naukowe cechowała nie tylko dokładność i precyzja, ale przede wszystkim doskonała narracja, którą zachwycają się wciąż nowe pokolenia czytelników. I choć sam twierdził, że „dziejopisem czystej krwi nigdy nie był”, to nie czyste zasady profesji decydowały o sukcesie Huizingi. Wartością Jego narracji było umiłowanie przedmiotu, odczucie żywego pulsowania życia odległych epok; nie trudząc się mozolnymi studiami w archiwach, stworzył szerokie, a przy tym zdumiewająco trafne, celne w ujęciu

³ Ibidem, s. 13.

⁴ Cyt. za: Ibidem.

⁵ Cyt. za: Ibidem, s. 15.

panoramy przeszłego życia⁶. Często Jego książki były zapisem wykładów, równie zajmujących, gdyż w *opracowywanych przez siebie kwestiach i studiach nie dążył do pełnego opanowania problemu. Swą twórczość porównywał do krążenia nad ogrodami ducha, dotykania tu i tam kwiatów i szybkiego przenoszenia się. A osiągnięcia przypisywał skromnie darowi szczęśliwego trafiania na właściwą drogę i celności spojrzenia*⁷. Przeszłość była dla Huizingi przede wszystkim źródłem silnych przeżyć, a nie zbiorem faktów połączonych ze sobą w sposób genetyczny. Stąd wynikał jej subiektywny, a nie obiektywny charakter.

Johan Huizinga znalazł się w Panteonie dziejopisarstwa między innymi dzięki takim pracom, jak: *Problem Renesansu, Realizm a Renesans, Drogi historii kultury, Holenderska kultura wieku XVII, Homo ludens*, a nade wszystko, *Jesień Średniowiecza*. Jest także autorem pasjonującej biografii Erazma z Rotterdamu i historii miasta Haarlemu. Poza historią pasjonował się także problemami współczesnej Mu cywilizacji, a swoje przemyślenia zawarł w pracach: *W cieniu jutra, Zhańbiony świat, U świtu pokoju*.

Zapisał się jako historyk artysta; inspirowali się jego postacią inni ważni dla kształtu współczesnej historiografii badacze (Annales). Porównywano Huizingę do innego nietuzinkowego historyka, wspomnianego na początku Jakuba Burckhardta, bo obaj *tworzyli naukowe dzieła sztuki, dzieła w równej mierze będące owocem intuicji historycznej i stylizacji przeszłości, jak wiedzy. Pisane z talentem, pełne siły wyrazu, urzekające oddaniem barwy epoki, przynosiły wielkie panoramiczne obrazy czy to lśniącej przepychem i urodą życia epoki Renesansu, czy pełnej załamań, dusznej, żyjącej kontrastami, schyłkowej epoki Średniowiecza*⁸.

Johan Huizinga wychował niewielu uczniów, znamienne jest to, że nikt nie kwestionował wielkości jego mistrzowskich dzieł, a mimo to Jego metoda przeżywania patosu i namiętności badanej epoki nadal stosowana jest przez niewielu historyków.

⁶ Ibidem, s. 17.

⁷ Za: Ibidem, s. 18.

⁸ Za: Ibidem, s. 22.